

Niedziela Palmowa w roku C:

Łk 22,14-23,56

Gdy głosem potężnym zawołałeś „Eli, Eli”, pokruszyły się fundamenty ziemi i zadrżały najwyższe góry. Zasłona Starego Prawa rozdarła się od góry do dołu, otwarły się groby i ciała świętych z martwych powstały. Światło słońca zasłoniętego zaćmiło się w pełne południe, a za jego przykładem księżyc zmienił barwę na kolor krwi.

Bo ujrzały Ciebie, ich Pana, na krzyżu i znieść tego nie mogły. Zamiast istot rozumnych, bezrozumne zadrżały z lęku.

Teraz, wraz ze skałami, które się kruszą, skrusz również i moje serce, którego dobro nie może skruszyć; podnieś również moją duszę umarłą przez grzech wraz ze zmarłymi, którzy się z grobów podnoszą.

Zasłona się rozdarła z powodu grzechu Adama; rozedrzyj moją zastarzałą krnąbrność, zniszcz zobowiązania wynikające z grzechów mojego życia.

Gdy gwiazda świetlista się zaciemni, wypędź ze mnie zastępy ciemności, gdy powróci światło o godzinie dziewiątej - oświeć mnie znowu.

Przez Twe obnażenie na drzewie krzyża dokonane za pierwszego człowieka, racz okryć mnie Twą chwałą w dniu sądu ostatecznego.

Zamiast opuścić tych, którzy Cię ukrzyżowali - domu i plemienia Żydów - prosiłeś Ojca, który jest w niebie, aby im przebaczył grzech popełniony. O Synu Jedyny, przebac mi - który wierzę całą mą duszą i który Cię czci - popełnione grzechy; aby nie były już wspomniane przeszłe winy.

Gdy wypełniłeś słowa Pisma i gdy oddałeś Ojcu ducha, żołnierz uderzył włócznią i źródło wytrysnęło z Twojego świętego boku. Woda - aby obmyć w świętym źródle, krew - by pić w czasie pełnienia tajemnicy, a wszystko z rany powstałej, gdy z boku zrodziła się kobieta, przez którą zgrzeszył pierwszy człowiek.

Obmyłeś mnie rosą wypływającą z Twojego boku, mnie ciało zrodzone z występku i krew uczynioną z prochu, a ja znów powróciłem do stanu pierwotnego. Otwórz me usta na potok krwi wypływającej z Twojego boku, jak usta dziecka na piersi matki, kiedy przyciąga je do siebie. Obym pił radość, która wytryska w Duchu Świętym, by stał się smakowity kielich - miłość niepokalana niezmięsanego wina.

W czasie Twojej śmierci, Nieśmiertelny, przez Twoją śmierć, którą zносиłeś na Twym ciele, przeniosłeś mnie do nieśmiertelności, zerwałeś ostatnie ścięgna śmierci. Ja jednak na nowo stałem się umarły przez grzech i straciłem dobra nieśmiertelne; ożyw mnie Twoją wolą, sprawiedliwością Twoich przykazań.

Ty jesteś darem wiecznym dla przemijającego człowieka, Ty jesteś pożądany jako dar, Ty jesteś dawcą darów dla stworzeń śmiertelnych i nieśmiertelnych. Jak Józefowi z Arymatei, uczniowi sprawiedliwemu i świętemu, daj mi siebie jako dar łaski, Ty, który wszystkim rozdzielasz życie.

Zostałeś owinięty w czyste prześcieradło, złożono Cię w nowym grobie, nie pozwól, abym stał się podobny do tych, którzy wstępują do głębi otchłani. Lecz racz sprawić, by dusza moja umarła dla występku, ożyw mnie dla nieba ze względu na tajemnicę świętej mirry i kadzidła czystego o słodkim zapachu.

Ciebie, którego czczą chóry anielskie, z lękiem, w sposób niewidzialny, pilnują żołnierze, Strażniku Izraela! Strzeż mnie Twą prawicą i powierz mnie świętemu aniołowi, aby mnie ustrzegł nietkniętym w nocy, w walce niewidzialnej.

Zostałeś opieczętowany w grobie pieczęcią strażników rozwiązanego już kapłaństwa. Ty, który jesteś skarbem życia nieśmiertelnego, zostałeś ukryty w sercu ziemi. Opieczętuż znakiem Twojego krzyża bramy mego ducha i moich zmysłów, w których się znajduje wejście dobra i zła, i utrwal we mnie dobro.

**Stronice te zawierają Słowa Pisma Świętego.
Dlatego powinny być uczczone i godnie traktowane!**

¹⁴ A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim.

¹⁵ Wtedy rzekł do nich:

«Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał.

¹⁶ Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym».

¹⁷ Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł:

«Weźcie go i podzielcie między siebie;

¹⁸ albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże».

¹⁹ Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc:

«To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moja pamiątkę!»

²⁰ Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc:

«Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana.

²¹ Lecz oto ręka mojego zdrajcy jest ze Mną na stole.

²² Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi według tego, jak jest postanowione, lecz biada temu człowiekowi, przez którego będzie wydany».

²³ A oni zaczęli wypytywać jeden drugiego, kto by mógł spośród nich to uczynić.

²⁴ Powstał również spór między nimi o to, który z nich zdaje się być największy.

²⁵ Lecz On rzekł do nich: «Królowie narodów panują nad nimi, a ich władcy przyjmują nazwę dobroczyńców.

²⁶ Wy zaś nie tak macie postępować. Lecz największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa!

²⁷ Któż bowiem jest większy? Czy ten, kto siedzi za stołem, czy ten, kto służy?

Czyż nie ten, kto siedzi za stołem? Otóż Ja jestem pośród was jak ten, kto służy.

²⁸ Wyście wytrwali przy Mnie w moich przeciwnościach.

²⁹ Dlatego i Ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec:

³⁰ abyście w królestwie moim jedli i pili przy moim stole

oraz żebyście zasiadali na tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela.

³¹ Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiał jak pszenicę;

³² ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdź twoich braci».

³³ On zaś rzekł: «Panie, z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć».

³⁴ Lecz Jezus odrzekł: «Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dziś kogut, a ty trzy razy wyprzesz się tego, że Mnie znasz».

³⁵ I rzekł do nich: «Czy brak wam było czego, kiedy was posyłałem bez trzosa, bez torby i bez sandałów?» Oni odpowiedzieli: «Niczego».

³⁶ «Lecz teraz - mówił dalej - kto ma trzos, niech go weźmie; tak samo torbę;

a kto nie ma, niech sprzeda swój płaszcz i kupi miecz!

³⁷ Albowiem powiadam wam: to, co jest napisane, musi się spełnić na Mnie: Zaliczony został do złoczyńców. To bowiem, co się do Mnie odnosi, dochodzi kresu».

³⁸ Oni rzekli: «Panie, tu są dwa miecze». Odpowiedział im: «Wystarczy».

³⁹ Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną: towarzyszyli Mu także uczniowie.

⁴⁰ Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: «Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie».

⁴¹ A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się ⁴² tymi słowami:
«Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich!
Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!»

⁴³ Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go.

⁴⁴ Pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił,
a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię.

⁴⁵ Gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku.

⁴⁶ Rzekł do nich: «Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie».

⁴⁷ Gdy On jeszcze mówił, oto zjawił się tłum. A jeden z Dwunastu, imieniem Judasz, szedł na ich czele i zbliżył się do Jezusa, aby Go pocałować.

⁴⁸ Jezus mu rzekł:
«Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?»

⁴⁹ Towarzysze Jezusa widząc, na co się zanosi, zapytali:
«Panie, czy mamy uderzyć mieczem?»

⁵⁰ I któryś z nich uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu prawe ucho.

⁵¹ Lecz Jezus odpowiedział:
«Przestańcie, dosyć!»
I dotknąwszy ucha, uzdrowił go.

⁵² Do arcykapłanów zaś, dowódcy straży świątynnej i starszych, którzy wyszli przeciw Niemu, Jezus rzekł:
«Wyszlście z mieczami i kijami jak na zbójcę?»

⁵³ Gdy codziennie bywałem u was w świątyni, nie podnieśliście rąk na Mnie, lecz to jest wasza godzina i panowanie ciemności».

⁵⁴ Schwycili Go więc, poprowadzili i zawiedli do domu najwyższego kapłana. A Piotr szedł z daleka.

⁵⁵ Gdy rozniecił ogień na środku dziedzińca i zasiedli wkoło,
Piotr usiadł także między nimi.

⁵⁶ A jakaś służąca, zobaczywszy go siedzącego przy ogniu, przyjrzała mu się uważnie i rzekła:
«I ten był razem z Nim».

⁵⁷ Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc:
«Nie znam Go, kobieto».

⁵⁸ Po chwili zobaczył go ktoś inny i rzekł:
«I ty jesteś jednym z nich». Piotr odrzekł:
«Człowieku, nie jestem».

⁵⁹ Po upływie prawie godziny jeszcze ktoś inny począł zawzięcie twierdzić:

Pozwoliłeś złośliwemu słudze, aby Cię spoliczkował swoją ręką. Uderz silnie w twarz Złego, bo on mnie także boleśnie uderzył.

Nie pozwoliłeś, aby Piotr stoczył się w najgłębszą otchłań grzechów, ale przebaczyłeś temu, który się Ciebie zaparł, ponieważ serce jego spłynęło gorzkimi łzami. Podnieś mnie także - tak jak jego z mego upadku; daj mym oczom obfite łzy, a na głowę moją wylej wody podobne do morza.

Przywdziałeś purpurę, włożyłeś na siebie czerwoną szatę; żołnierze Poncjusza Piłata uważali ją za znak hańby. Zdejmij ze mnie włosiennicę grzechu, purpurę czerwoną jak krew, i przyodziej mnie w radosne szaty, w które przyodziałeś pierwszego człowieka. Zginając kolana, naśmiewali się, bawili się, szydzili z Ciebie. Rozważając to, wojsko niebieskie oddaje Ci cześć.

Wszystko to znosiłeś, aby z naszej natury wziętej z Adama zdjąć hańbę przyjaciela grzechu; obyś w mojej duszy i w moim sumieniu zniszczył tę hańbę pełną smutku. Zadawano ciosy i bito trzcina Twoją niebiańską głowę, okrywszy ją nakryciem; a przecież wobec niej serafinów ogarnia lęk.

Ze względu na człowieka wziętego z ziemi, który został unizony u stóp kobiety, dołączyłeś go do swego ciała w sposób jeszcze dziwniejszy niż chóry niebieskie. Upadłem na ziemię poniżony do stóp Złego na skutek dzieł Niegodziwego, które mnie rzuciły na ziemię. Nie pozwól mu igrać ze mną, jak dzieciom, które bawią się piłką, lecz racz mnie uwolnić od Niegodziwca, abym znowu zjednoczył się z Tobą.

Na całym ciebie, na wszystkich członkach otrzymałeś straszliwe uderzenia w czasie biczowania po wyroku sędziego. Ja od stóp do głowy cierpię niewypowiedzianie: racz mnie znowu uzdrowić po raz drugi, jak niegdyś łaską świętego źródła.

Za ciernie grzechu - nieposłuszeństwo sprawiło, że one wyrosły - robotnicy winnicy Izraela na głowę Twoją włożyli cierniową koronę. Wyrwij ze mnie ciernie grzechu, które we mnie posadził Nieprzyjaciel, i wylecz rany ukaszeń; niech zostaną zniszczone nawet ślady grzechu.

Za bardzo słodki owoc gorzkiego i śmiertelności drzewa - kosztowałeś żółć zmieszaną z octem, gdy pragnałeś. Odrzuć daleko ode mnie gorycz, którą waży wprowadził w mą duszę, a wraz z nią i węża, i spraw, by miłość Twoja stała się we mnie słodka.

Za drzewo śmiertelności, które wyrosło pośrodku rajy - niosłeś na Twych ramionach drzewo krzyża; zaniósłeś je aż na szczyt Golgoty. Moja dusza upadła w grzechu, dźwigając tak wielki ciężar: ulżyj mi przez słodkie jarzmo i lekki ciężar krzyża.

W piątek o godzinie trzeciej, w dniu, w którym Adam został zwiedziony, zostałeś, o Panie, przybity do drzewa - w tym samym czasie, co zbrodniczy lotr.

Ręce, które stworzyły ziemię, rozciągnąłeś na krzyżu w zamian za ich wyciągnięte ręce, które z drzewa w rajy zebrały śmierć.

Ja, tak jak oni, przekroczyłem prawo, a nawet ich w tym przeszedłem, bo zasadziłem własną ręką roślinę Gomory i zbierałem owoce Sodomy. Nie każ mnie wedle zła popełnionego, nie wymagaj ode mnie rachunku za dług, lecz przebacz mą winę...

Wstąpiłeś na święty krzyż, zdjąłeś ciężar przestępstwa z człowieka i przybiłeś na krzyżu nieprzyjaciela naszej natury. Wzmocnij mnie pod opieką świętego znaku zawsze zwycięskiego i oświeć mnie jego światłem, gdy pojawi się na Wschodzie.

Łotrowi, który wisiał po Twej prawicy, otworzyłeś bramę rajską Edenu. Wspomnij również i na mnie, gdy powrócisz z mocą królewską Twojego Ojca. Obym usłyszał również Twoją odpowiedź niosącą radość: „Dziś jeszcze będziesz w Edenie, pierwotnej ojczyźnie”.

Lamentowała i biła się w piersi Twa Matka pod krzyżem, o mój Panie! A gdy usłyszała, że pragniesz, wylała łzy smutku. Daj mi umiejętność wylania za siebie łez obfitych podobnych do morza; obym obmył błędy mego życia i brud sukni mej duszy!

postąpił: wkraczając do świętej ojczyzny wprowadza z sobą łotra, nie depcząc przez to raj, ani go nie hańbiąc stopami łotra, lecz raczej zaszczycając raj. Zaszczyc to bowiem dla raj, mieć takiego Pana, który nawet łotra może uczynić godnym rajskich szczęśliwości. Wszak i wtedy, gdy wprowadzał do królestwa niebieskiego celników i nierządnicę, nie czynił tego dla zbezczeszczenia raj, lecz dla większego uczczenia, pokazując się takim Panem królestwa niebieskiego, który może nawet nierządnicę i celników uczynić tak dobrymi, że wydają się godni tamtego zaszczytu i daru. Jak bowiem wtedy najbardziej podziwiamy lekarza, gdy uwalnia od niemocy i doprowadza do zdrowia ludzi dotkniętych nieuleczalnymi chorobami, tak słuszną jest rzeczą podziwiać i Chrystusa, kiedy leczy nieuleczalne rany, kiedy celnika i nierządnicę doprowadza do takiego zdrowia, że wydają się godni nieba.

I czegoż takiego dokonał łotr, zapytasz, że po ukrzyżowaniu osiągnął raj? Czy chcesz, abym krótko przedstawił jego odwagę? Kiedy Piotr zapierał się na dole, wtedy on wyznawał Go na górze. A mówię to nie dla oskarżenia Piotra, lecz by okazać wielkoduszość łotra. Uczeń nie zniósł pogroźki lichej dziewczyny, a łotr widząc cały lud stojący dokoła, krzyczący, szalejący, miotający złorzeczenia i szyderstwa, nie zwrócił na nich uwagi, nie myślał o ówczesnej słabości Ukrzyżowanego. Ale przebiegając to wszystko oczyma wiary odrzucił te niskie przeszkody, uznał Pana niebios i oddając Mu duchem hołd, powiedział: „Wspomnij na mnie, Panie, gdy przyjdiesz do królestwa Twego“ (Łk 23,42).

Nie pomijajmy lekceważąco tego łotra i nie wstydzmy się wziąć go za nauczyciela, skoro nasz Pan nie wstydział się wprowadzić go pierwszego do raj! Nie wstydzmy się brać za nauczyciela człowieka, który przed całą naturą ukazał się godnym życia w niebie, lecz roztrząsnijmy dokładnie każdy szczegół, abyśmy poznali potęgę krzyża.

Pan nie powiedział do niego jak do Piotra: „Pójdź za Mną, a uczynię cię rybakiem ludzi“ (Mt 4,9); nie powiedział do niego jak do Dwunastu: „Będziecie siedzieć na dwunastu tronach sądząc dwanaście pokoleń Izraela“ (Mt 19,28), a raczej żadnym słowem go w ogóle nie zaszczyił. Nie pokazał cudu: łotr nie widział ani wskrzeszanego umarłego, ani wypędzonych demonów, nie widział posłusznego Mu morza; Chrystus nie mówił mu nic o królestwie ani o piekle, a jednak on wyznał Go przed wszystkimi, i to wtedy, kiedy drugi Mu zlorzeczył...

Czy widzisz, jak wielką rzeczą jest wyznanie? Łotr wyznał swą grzeszność i otworzył raj: wyznał i nabrał takiej ufności, że od łotrostwa przeszedł do prośby o królestwo. Czy widzisz, jak wielkich dóbr przyczyną jest dla nas krzyż?

O królestwie wspominasz? A cóż to widzisz takiego? Powiedz mi! Gwoździe i krzyż są widoczne, lecz sam krzyż jest znakiem królestwa. Dlatego zaś wzywam samego Króla, ponieważ widzę Go ukrzyżowanego, a rzeczą Króla jest umierać za poddanych. On sam o sobie powiedział: „Dobry pasterz życie własne daje za owce swoje“ (J 10,11). A więc i dobry Król życie własne daje za poddanych. Ponieważ zaś oddał własne życie, dlatego, nazywam Go Królem: „Wspomnij o mnie, Panie, w królestwie Twoim“.

Nerses Śnorhali, Jezus 701-764

Twą ludzką naturę pokazałeś nam tej nocy, gdy ogarnięty lękiem byłeś w agonii i modliłeś się do Ojca, który jest w niebie. Uwolnij mnie od strzały tajemnej i od lęku nocy. Aby moja dusza i moje ciało zostały utwierdzone w Twej świętej bojaźni.

Zostałeś związany za tego, który jest związany - Ty zaś przezwyciężyłeś węzeł więzów: pokonaj we mnie więzy przyjęte dobrowolnie - więzy piekielne moich grzechów.

Ty - niewinny, stanąłeś przed trybunałem zamiast skazańca za grzechy. Kiedy jednak powrócisz wraz z chwałą Ojca, nie sądź mnie razem z nim.

Zostałeś zelżony bluźnierczym splucnięciem z powodu hańby tego, który jako pierwszy został stworzony. Wymaż hańbę grzechów Bezczelnego, którymi sam sobie okryłem oblicze.

«Na pewno i ten był razem z Nim; jest przecież Galilejczykiem».

⁶⁰ Piotr zaś rzekł:

«Człowieku, nie wiem, co mówisz».

I w tej chwili, gdy on jeszcze mówił, kogut zapiał.

⁶¹ A Pan obrócił się i spojrział na Piotra.

Wspomniał Piotr na słowo Pana, jak mu powiedział:

«Dziś, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz».

⁶² Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał.

⁶³ Tymczasem ludzie, którzy pilnowali Jezusa, naigrawali się z Niego i bili Go.

⁶⁴ Zastłaniali Mu oczy i pytali:

«Prorokuj, kto Cię uderzył».

⁶⁵ Wiele też innych obelg miotali przeciw Niemu.

⁶⁶ Skoro dzień nastał, zebrała się starszyzna ludu, arcykapłani i uczeni w Piśmie i kazali przyprowadzić Go przed swoją Radę.

⁶⁷ Rzekli:

«Jeśli Ty jesteś Mesjasz, powiedz nam!»

On im odrzekł:

«Jeśli wam powiem, nie uwierzycie Mi,

⁶⁸ i jeśli was zapytam, nie dacie Mi odpowiedzi.

⁶⁹ Lecz odtąd Syn Człowieczy siedzieć będzie po prawej stronie Wszechmocy Bożej».

⁷⁰ Zawołali wszyscy:

«Więc Ty jesteś Synem Bożym?»

Odpowiedział im:

«Tak. Jestem Nim».

⁷¹ A oni zawołali: «Na co nam jeszcze potrzeba świadectwa?

Sami przecież słyszeliśmy z ust Jego».

^{23,1} Teraz całe ich zgromadzenie powstało i poprowadzili Go przed Piłata.

² Tam zaczęli oskarżać Go: «Stwierdziliśmy, że ten człowiek podburza nasz naród, że odwołuje od płacenia podatków Cesarowi i że siebie podaje za Mesjasza - Króla».

³ Piłat zapytał Go: «Czy Ty jesteś Królem żydowskim?»

Jezus odpowiedział mu: «Tak, Ja Nim jestem».

⁴ Piłat więc oświadczył arcykapłanom i tłumom: «Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku».

⁵ Lecz oni nastawali i mówili: «Podburza lud, szerząc swą naukę po całej Judei, od Galilei, gdzie rozpoczął, aż dotąd».

⁶ Gdy Piłat to usłyszał, zapytał, czy człowiek ten jest Galilejczykiem.

⁷ A gdy się upewnił, że jest spod władzy Heroda, odesłał Go do Heroda, który w tych dniach również przebywał w Jerozolimie.

⁸ Na widok Jezusa Herod bardzo się ucieszył. Od dawna bowiem chciał Go ujrzeć, ponieważ słyszał o Nim i spodziewał się, że zobaczy jaki znak, zdziałany przez Niego.

⁹ Zasypał Go też wieloma pytaniami, lecz Jezus nic mu nie odpowiedział.

¹⁰ Arcykapłani zaś i uczeni w Piśmie stali i gwałtownie Go oskarżali.

¹¹ Wówczas wzgardził Nim Herod wraz ze swoją strażą;

na pośmiewisko kazał ubrać Go w lśniący płaszcz i odesłał do Piłata.

¹² W tym dniu Herod i Piłat stali się przyjaciółmi.

Przedtem bowiem żyli z sobą w nieprzyjaźni.

¹³ Piłat więc kazał zwołać arcykapłanów, członków Wysokiej Rady oraz lud

¹⁴ i rzekł do nich: «Przywiedliście mi tego człowieka pod zarzutem, że podburza lud. Otóż ja przesłuchałem Go wobec was i nie znalazłem w Nim żadnej winy w sprawach, o które Go oskarżacie.

¹⁵ Ani też Herod - bo odesłał Go do nas; a oto nie popełnił On nic godnego śmierci.

¹⁶ Każę Go więc wychłostać i uwolnić».

¹⁷ A był obowiązany uwalniać im jednego na święta.

¹⁸ Zawołali więc wszyscy razem:

«Strać Tego, a uwolnij nam Barabasa!»

¹⁹ Był on wtrącony do więzienia za jakiś rozruch powstały w mieście i za zabójstwo.

²⁰ Piłat, chcąc uwolnić Jezusa, ponownie przemówił do nich.

²¹ Lecz oni wołali: «Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!»

²² Zapytał ich po raz trzeci: «Cóż On złego uczynił? Nie znalazłem w Nim nic zasługującego na śmierć. Każę Go więc wychłostać i uwolnić».

²³ Lecz oni nalegali z wielkim wrzaskiem, domagając się, aby Go ukrzyżowano; i wzmagaly się ich krzyki.

²⁴ Piłat więc zawyrokował, żeby ich żądanie zostało spełnione.

²⁵ Uwolnił im tego, którego się domagali, a który za rozruch i zabójstwo był wtrącony do więzienia; Jezusa zaś zdał na ich wolę.

²⁶ Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem.

²⁷ A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim.

²⁸ Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł:

«Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!

²⁹ Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: „Szczęśliwe nieplodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły”.

³⁰ Wtedy zacząną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas!

³¹ Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, co się stanie z suchym?»

³² Przyprawiono też dwóch innych - złoczyńców, aby ich z Nim stracić.

³³ Gdy przyszli na miejsce, zwane «Czaszka», ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie.

³⁴ Lecz Jezus mówił: «**Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią.**

Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy.

³⁵ A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili:

«Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym».

³⁶ Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, ³⁷ mówiąc: «Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie».

³⁸ Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim:

«To jest Król Żydowski».

³⁹ Jeden ze złoczyńców, których tam powieszono, uragał Mu:

«Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas».

⁴⁰ Lecz drugi, karząc go, rzekł: «Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz?»

⁴¹ My przecież - sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił».

⁴² I dodał: «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa».

⁴³ Jezus mu odpowiedział:

«**Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju.**».

⁴⁴ Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej.

⁴⁵ Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek.

⁴⁶ Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem:

«**Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego.**».

Po tych słowach wyzionął ducha.

⁴⁷ Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu i mówił:

«Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy».

⁴⁸ Wszystkie też tłumy, które zbiegły się na to **widowisko**, gdy zobaczyły, co się działo, wracały bijąc się w piersi.

⁴⁹ Wszyscy Jego znajomi stali z daleka; a również niewiasty, które Mu towarzyszyły od Galilei, przypatrywały się temu.

⁵⁰ Był tam człowiek dobry i sprawiedliwy, imieniem Józef, członek Wysokiej Rady.

⁵¹ Nie przystał on na ich uchwałę i postępowanie. Był z miasta żydowskiego Arymatei, i oczekiwał królestwa Bożego.

⁵² On to udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa.

⁵³ Zdjął je z krzyża, owinał w płótno i złożył w grobie, wykutym w skale, w którym nikt jeszcze nie był pochowany.

⁵⁴ Był to dzień Przygotowania i szabat się rozjaśniał.

⁵⁵ Były przy tym niewiasty, które z Nim przyszły z Galilei. Obejrzały grób i w jaki sposób zostało złożone ciało Jezusa.

⁵⁶ Po powrocie przygotowały wonności i olejki;

lecz zgodnie z przykazaniem zachowały spoczynek szabatu.

Jan Chryzostom, Homilia o krzyżu i totrze 2

Chcesz poznać dobroczynne działanie krzyża? Dziś nam otworzył raj przez przeszło pięć tysięcy lat zamknięty. W tym bowiem dniu, w tej godzinie wprowadził tam Bóg łotra, spełniając dwa miłosierne uczynki: jeden, że otworzył raj, drugi zaś że wprowadził tam łotra. Dziś oddał nam dawną ojczyznę, dziś zaprowadził nas do rodzinnego miasta i użytył łaskawie domu wspólnej naturze ludzi mówiąc: „*Dziś ze Mną będziesz w raju*“ (Łk 23,43).

Co mówisz? Jesteś ukrzyżowany i gwoźdźmi przybity, a obiecujesz raj? Tak - mówi - abyś na krzyżu poznał Moją moc! Ponieważ jednak rzecz była smutna, chcąc byś nie zwracał uwagi na krzyż, lecz byś poznał moc Ukrzyżowanego, na krzyżu spełnia się ten cud, który najbardziej pokazuje Jego siłę. Albowiem nie wtedy, gdy wskrzesił zmarłego, gdy zganił morze i wiatry, gdy wypędzał demony, ale gdy był ukrzyżowany, przybijany gwoździami, znieważany, oplwany i wyszydzany, potrafił zmienić nieprawy sposób myślenia łotra, abyś ujrzał z dwóch stron Jego potęgę. Poruszył bowiem całe stworzenie, skały rozerwał; lecz także przyciągnął do siebie i uczcił duszę łotra od skał twardszą: „*Dziś bowiem - powiedział - będziesz ze Mną w raju*“.

A przecież cherubiny strzegły raju? Tak, ale On jest Panem i cherubinów. Miecz ognisty tam się obraca? Ale On ma władzę i nad ogniem, i nad piekłem, i nad życiem, i nad śmiercią. I choć żaden król nie zniósłby tego, aby łotra lub kogoś innego z niewolników obok siebie posadzić i tak wprowadzić do miasta, to jednak Chrystus tak